

Gra o ciebie

Marta Ziółek, choreografka i performerka związana z niezależną grupą artystyczną Komuna Warszawa pokazała 13 marca w Łódzkim Domu Kultury performance „Zrób siebie”. Tytuł nieprzypadkowo brzmi jak parodia sloganu reklamowego modnego fitness klubu, bo na scenę wyskakuje grupa sześciu tancerek i tancerzy jakby żywcem ściągniętych z sali treningowej czy imprezy techno. Wszyscy piękni, młodzi, idealni, z wyrzeźbionymi „kaloryferami” na brzuchach. Widać, że mają za sobą godziny wyciskania na „siłce”, tygodnie joggingu i jogi, dawno zapomnieli o hamburgerach i glutenie, a tłuszcz nie ma się im gdzie odkładać.

Czują się świetnie w swoich ciałach, na które zapracowali, rzucając wszystko, co niezdrowe. Są po prostu „the best”, a o ich wartość poświadczają też pseudonimy: Coco (Ramona Nagabczyńska), Lordi (Katarzyna Sikora), Beauty (Agnieszka Kryst), High Speed (Paweł Sakowicz), Glow (Robert Wasiewicz) i oczywiście Angel Dust (Marta Ziółek), która jest dla nich guru na drodze do „przerabiania siebie”. – To nie są typowi bohaterowie, ale raczej awatary, które bardziej przypominają postaci z gier komputerowych niż ludzi. Tworząc im nicki, inspirowałam się nazwami łódzkich nocnych klubów. Przed rokiem, kiedy byłam na rezydencji w Muzeum Sztuki w Łodzi i pracowałam nad performancem „Black on Black”, bardzo polubiłam Łódź. Spodobała mi się wibracja tego miasta, które uważam za jedno z najciekawszych w Polsce, z jego surowością, industrialną architekturą, kulturą, tą niekoniecznie wysoką – wspomina Marta Ziółek.

Dla artystki, która z powodzeniem łączy sztuki wizualne, performance i choreografię, niezwykle ważna jest komunikacja aktorów z publicznością. Jeszcze przed spektaklem performerzy zaczepiają widzów, nieudolnie próbując wejść w nimi dialog. – Nasze ciało jest naszym komunikatem dla świata, jeśli jesteśmy spięci, nastawieni na cel, dążymy do osiągnięć, efektywności za wszelką cenę, to stajemy się płaskimi produktami konsumpcjonizmu. Warto wrzucić na luz, pozwolić sobie na pewną dozę błędu i spotkać się z drugim człowiekiem – wyjaśnia performerka, która podkreśla, że praktyki pokazywane na scenie przez tancerzy (cross fit, fitness) opierają się na nieustannej aktywności, rygorystycznym budowaniu masy mięśniowej i rzeźbie ciała. Osoby uzależnione od fitnessu (bo od tego też można się uzależnić) żyją pod ciągłą presją aktywności, według grafiku ćwiczeń i diet, więc może grozić im szaleństwo perfekcjonizmu.

Nie można jednak oderwać oczu od wysportowanych ciał, które są jakby w transie nieustannych ćwiczeń. Ruch ich nakręca, wyglądają jak roboty do wyciskania kalorii. Przy elektronicznej muzyce D.F.X zmiksowanej przez Lutto Lento wykrzykują: „move your body, relax your body”, a do tego dorzucają pseudomarketingowe hasła o popycie i podaży, segmentacji rynku, dobrach mainstrimowych... Nic oryginalnego. Znamy te banały o wykreowanych przez marketingowców potrzebach, do których zaspokojenia konieczny jest gruby portfel. Krążą w mediach, Internecie i atakują nasze mózgi, wmawiając, że tego właśnie chcemy i to nas uszczęśliwi. Ale czy na pewno?

Nie sposób tego towarzystwa traktować zupełnie serio. Tancerze serwują nam kpinę z przesadnie poważnego podejścia do zdrowego stylu życia. W obcisłych topach Nike, bluzach Adidasa, butach Reeboka wyglądają jak krzykliwa reklama konsumpcjonizmu. A może antyreklama? – Na scenie pokazują to, z czym na co dzień się spotykam, ten styl życia jest bardzo ważny dla wielu osób. Ludzie chcą się „tworzyć” i wierzą, że przez tego typu pracę z ciałem staną się lepsi. Z ciekawością obserwuję, jak ćwiczenia fizyczne zmieniają nas całych, nie tylko nasze ciała, ale i umysł, psychikę, przecież nasz mózg też jest mięśniem do wyćwiczenia. Kształtując sylwetkę, kształtujemy swój sposób myślenia – zaznacza Ziółko. Dużym atutem spektaklu jest znakomity śpiew Marii Magdaleny Kozłowskiej, która siedząc na barowym krześle, swoim głosem zagrzewa performerów do

aktywności

Aktorzy odgrywają przed nami sceny dobrze znaną z mediów, które lansują kult idealnego ciała i hura optymizm. Przerysowany grubą kreską ironii świat fitness klubów, trochę przeraża. Marta Ziółek pokazuje ludzi uwikłanych w kulturowe nakazy utrzymania dobrej formy, ale nie moralizuje, nie ocenia tych zachowań: – Podchodzę do tego z pewnym dystansem. Oczywiście zauważam, że zdrowy styl życia stał się obsesją współczesności, ale też bardzo cenię takie praktyki, i tak naprawdę to chciałabym je promować. Nie chodzi o negowanie kultury ciała, ale raczej o dwuznaczność jej fenomenu. Moje podejście do „robienia siebie” jest z jednej strony ironiczne, a z drugiej afirmatywne. Zachłystniecie się optymizmem, który towarzyszy tego typu działaniom, zawsze ma dwie strony. Od widza zależy, którą drogę wybierze i czy będzie umiał pozostać sobą.

KOMUNA// WARSZAWA "ZRÓB SIEBIE"

Koncepcja i choreografia: Marta Ziółek

Kreacja i performance:

Agnieszka Kryst // Beauty

Ramona Nagabczyńska // Coco

Robert Wasiewicz // Glow

Paweł Sakowicz // High Speed

Katarzyna Sikora // Lordi

Marta Ziółek // Angel Dust

Piosenkarka: Maria Magdalena Kozłowska

Dramaturgia: Anka Herbut

Muzyka: Lutto Lento

Zdjęcia: Witek Orski, Dawid Grzelak

Wideo i oprawa wizualna: Krzysztof Bagiński

Kostiumy: Marta Ziółek

Scenografia: Dominika Olszowy

Reżyseria światła: Karolina Gębska

Menadżer produkcji: Dominik Skrzypkowski

Produkcja: Komuna// Warszawa